

Sygn. akt **III K 90/14**

2 Ds.1133/13 PR Inowrocław

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 stycznia 2015 roku

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy III Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący SSO Sławomir Ciężki

Ławnicy: Krystyna Dobosz

Ryszard Ziętkowski

Protokolant sekr. sąd. Magdalena Olasińska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Inowrocławiu Andrzeja Nowaka

po rozpoznaniu w dniach : 18 lipca, 26 sierpnia, 26 września, 21 października, 20 listopada, 15 grudnia 2014 roku i 07 stycznia 2015 roku

**sprawy :**

**J. O.** PESEL (...), syna H. i T. zd. S., urodzonego (...) w I.

**skarżonego o to, że :**

1. w okresie od 27 marca 2013r. do 18 grudnia 2013r. w miejscowości B. gmina K. znęcał się psychicznie nad swoją żoną W. O. (1) w ten sposób, że będąc pod wpływem alkoholu wywoływał awantury, podczas których używał pod jej adresem słów wulgarnych, powszechnie uznanych za obelżywe, przy czym zarzuconego mu czynu dopuścił się w ciągu 5 lat od odbycia w części, w okresie od 26 września 2012r. do 27 marca 2013r. kary 9 miesięcy pozbawienia wolności, orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Inowrocławiu z dnia 27 marca 2013r. sygn. akt II K (...)

**tj. o czyn z art. 207§1 kk w zw. z art. 64§1 kk;**

2. w okresie od 27 marca 2013r. do 18 grudnia 2013r. w miejscowości B. gmina K. wielokrotnie groził telefonicznie W. K. pozbawieniem życia oraz spaleniem jej domu i groźby te wzbudziły u ww. uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione

**tj. o czyn z art. 190§1 kk;**

3. w dniu 8 kwietnia 2014r. w K. dokonał rozboju na osobie W. O. (1) w ten sposób, że posługując się niebezpiecznym narzędziem w postaci ostrza skalpela i grożąc jej natychmiastowym jego użyciem, doprowadził ww. do stanu bezbronności, a następnie zabrał w celu przywłaszczenia złoty pierścionek zaręczynowy o wartości 450 zł, ściągając go siłą z palca pokrzywdzonej

**tj. o czyn z art. 280§2 kk**

**o r z e k a :**

I. Uznaje oskarżonego J. O. za winnego tego, że w okresie od bliżej nieustalonego dnia kwietnia 2013 roku do dnia 09 grudnia 2013 roku w miejscowości B. gmina K. znęcał się psychicznie nad swoją żoną W. O. (1) w ten sposób, że będąc pod wpływem alkoholu wywoływał awantury domowe podczas których używał wobec niej słów wulgarnych, powszechnie uznawanych za obelżywe, poniżał ją w obecności dzieci, zarzucał jej zdrady, utrudniał zaspokajanie podstawowych potrzeb - jak korzystanie łazienki, a także znęcał się fizycznie nad swoją żoną w ten sposób, że ciągnął ją za włosy oraz jednej raz uderzył w tył głowy, przy czym zarzuconego mu czynu dopuścił się w ciągu 5 lat od odbycia w części, w okresie od 26 września 2012r. do 27 marca 2013r. kary 9 miesięcy pozbawienia wolności, orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Inowrocławiu z dnia 27 marca 2013r. sygn. akt II K (...) tj. przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 207 § 1 k.k. wymierza oskarżonemu J. O. karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności.

II. Oskarżonego J. O. uznaje za winnego tego, że w okresie czasu od bliżej nieustalonego dnia kwietnia 2013 r. do 09 grudnia 2013 r. działając w ramach z góry powziętego zamiaru w miejscowości B. gmina K. kilkakrotnie groził telefonicznie W. K. spalaniem jej domu i groźby te wzbudziły u W. K. uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione, tj. przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i za to na podstawie art. 190 § 1 k.k. wymierza J. O. karę 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności.

III. Oskarżonego J. O. uznaje za winnego tego, że w dniu w dniu 8 kwietnia 2014 r. w K. dokonał rozboju na osobie W. O. (1) w ten sposób, że grożąc natychmiastowym użyciem przemocy wobec W. O. (1), poprzez posłużenie się niebezpiecznym narzędziem w postaci skalpela polegające na okazaniu go W. O. (1) i wypowiedzeniu słów, że odetnie jej palec, zażądał wydania biżuterii, po czym zabrał w celu przywłaszczenia złoty pierścionek o wartości 300 złotych ściągając go siłą z palca pokrzywdzonej, czym działał jej szkodę tj. przestępstwa z art. 280 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 280 § 2 k.k. wymierza oskarżonemu J. O. karę 3 (trzech) lat pozbawienia wolności.

IV. Na podstawie art. 85 k.k. i ar. 86 § 1 k.k. łączy wyżej orzeczone wobec oskarżonego J. O. kary jednostkowe pozbawienia wolności i wymierza oskarżonemu J. O. karę łączną 3 (trzech) lat i 2 (dwóch) miesięcy pozbawiania wolności.

V. Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i akt 17 ust. 1 ustawy o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonego J. O. od uiszczenia opłaty i ponoszenia kosztów sądowych, którymi obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt. III K 90/14

## UZASADNIENIE

Ustalenia dotyczące czynu zarzucanego oskarżonemu w pkt I i II aktu oskarżenia.

J. O. aktem oskarżenia z dnia 25 lutego 2013 roku został oskarżony przez Prokuraturę Rejonową w I. o popełnienie przestępstwa znęcania się na żoną i dziećmi. W toku prowadzonej sprawy był tymczasowo aresztowany. Wobec oskarżonego w dniu 27 marca 2013 roku zapadł prawomocny wyrok skazujący za czyn z art. 207 § 1 k.k. na karę 9 miesięcy pozbawiania wolności. Oskarżony był tymczasowo aresztowany w okresie od 26 września 2012 roku do 27 marca 2013 roku.

Dowód: kopia aktu oskarżenia (k. 7-8), kserokopia zatrzymania (k.345), karta zatrzymania (k.346), odpis wyroku (k. 117).

W trakcie tego procesu pokrzywdzona W. O. (1) zamieszkiwała wraz z dziećmi u swoich rodziców W. i K. K. (1) w P.. Po opuszczeniu przez oskarżonego zakładu karnego w dniu 27 marca 2013 roku wrócił on do swego miejsca zamieszkania do B., gm. K.. Pokrzywdzona W. O. (1) postanowiła wybaczyć oskarżonemu i dać mu jeszcze jedną szansę. Wraz z trojgiem najmłodszych dzieci: K., W. i J. wróciła do domu oskarżonego i wspólnie zamieszkali w B.. Córka K. O. nie chciała wracać do domu oskarżonego i dalej mieszkała z dziadkami K..

Dowód; częściowe wyjaśnienia oskarżonego (k.436, 400v, 288-289, 104, 145,160 i 163), zeznania pokrzywdzonej W. O. (1) (k.418, 290-294, 20v, 135v, 137a), W. K. (k. 294-295, 23v-24), M. G. (k. 295-296, 28-29), zawiadomienie o zwolnieniu (k.347).

Pokrzywdzona cały czas pracowała, choć nie miała podpisanej umowy o pracę. Niemniej jednak codziennie dojeżdżała do pracy rowerem kilka kilometrów. Gdy była w pracy oskarżony nigdzie nie pracował. Miał zajmować się domem oraz dziećmi, które uczęszczały do szkoły. Przez okres około miesiąca wspólnego zamieszkiwania oskarżonego z rodziną relacje rodzinne układały się poprawnie. Jednakże po tym okresie oskarżony zaczął ponownie nadużywać alkoholu. W związku z tym, że nigdzie nie pracował i nie miał pieniędzy na alkohol domagał się ich wydania od pokrzywdzonej. Pokrzywdzona chcąc mieć spokój w domu dawała oskarżonemu pieniądze na jedno piwo dziennie. Oskarżonemu to nie wystarczało i domagał się więcej pieniędzy na alkohol. Gdy ich nie otrzymywał, to zabierał pieniądze pokrzywdzonej. Oskarżony zaczął spożywać coraz więcej alkoholu. Będąc pod wpływem alkoholu wszczynał awantury w domu. W związku z tym, że pokrzywdzona większość czasu w ciągu dnia przebywała poza domem, gdyż pracowała, oskarżony obsesyjnie był o nią zazdrosny i podejrzewał ją o zdrady. Gdy oskarżony był nietrzeźwy, w obecności dzieci wyzywał pokrzywdzoną słowami wulgarnymi, nazywając ją d. oraz k.. Sytuacje takie miały miejsce coraz częściej, dochodziło do nich nawet cztery razy w miesiącu. Ponadto oskarżony utrudniał jej w sposób złośliwy zaspokajanie podstawowych potrzeb życiowych. Będąc nietrzeźwy wyłączał pralkę, gdy chciała zrobić pranie, gasił światło w łazience gdy szła się myć, wylewał zaparzone napoje, spuszczał powietrze z kół roweru, gdy miała jechać do pracy, a dojeżdżała do pracy kilka kilometrów. Pokrzywdzona podczas takich zachowań oskarżonego płakała i było jej przykro. Gdy oskarżony był nietrzeźwy i domagał się pieniędzy na alkohol, a pokrzywdzona nie chciała mu ich dać, to zdarzało się, że oskarżony ciągnął ją za włosy i jeden raz uderzył ją w tył głowy.

Dowód: zeznania pokrzywdzonej W. O. (1) (k.418, 290-294, 20v, 135v, 137a), częściowo zeznania W. K. (k. 294-295, 23v-24), M. G. (k. 295-296, 28-29), E. R..

Pokrzywdzona W. O. (1) pomimo takiego zachowania męża nie chciała go zostawić. Nie wzywała policji, gdyż miała świadomość, że umarła mu matka i nie chciała, aby miał większe nieprzyjemności. Pokrzywdzona nikomu nie zgłaszała swej sytuacji. Pokrzywdzona jest osobą skrytą, zamkniętą w sobie i dlatego nie mówiła o zachowaniu męża kuratorom, którzy sprawowali nadzór w ich rodzinie. Pokrzywdzona odmówiła skorzystania z udzielenia jej pomocy poprzez umieszczenie jej i dzieci w Ośrodku dla ofiar przemocy w J.. Nie wspominała o sytuacji panującej w domu także pracownikom pomocy społecznej, choć ci podejrzewali, że w domu pokrzywdzonej coś się dzieje, gdyż z ich obserwacji zarówno pokrzywdzona, jak i dzieci były zastraszone.

Dowód: zeznania świadków: M. G. (k. 295-296, 28-29), A. S. (k. 334v-335v, 27), G. S. (k.336-336v), K. S. (1) (k.336v-338), R. Ł. (k.367-368).

Oskarżony od czasu, gdy żona zamieszkała razem z nim po opuszczeniu przez niego aresztu, cały czas uważał, że to matka pokrzywdzonej W. K. butuje pokrzywdzoną i negatywnie ją nastawia do niego. Oskarżony nigdy w tym czasie nie odwiedzał rodziców żony i oni też nie bywali w odwiedzinach w B.. Oskarżony, gdy znajdował się w stanie nietrzeźwości dzwonił do rodziców żony. Podczas kilku takich rozmów oskarżony groził zarówno W. K., jak i K. K. (1), że przyjedzie do nich i spali im dom. K. K. (1) nie traktował słów oskarżonego poważnie i nie obawiał się, że może je spełnić. Zupełnie inaczej traktowała słowa oskarżonego W. K.. Jego słowa wzbudziły u niej obawę, że może je spełnić. W. K. obawiała się spełnienia gróźb przez oskarżonego, gdyż wcześniej znęcał się nad jej córką i był za to karany. Pokrzywdzona W. K. nie złożyła jednak zawiadomienia od razu, gdyż z oskarżonym w tym czasie zamieszkiwała jej córka. Zawiadomienie złożyła, gdy córka się wyprowadziła i doszło do rozboju na niej, popełnionego przez oskarżonego. W. O. (1) wyprowadziła się do swej matki W. K. w dniu 09 grudnia 2013 roku, gdy zostały zabrane przez pracowników pomocy społecznej i kuratorów dzieci i umieszone w domu dziecka.

Dowód: zeznania W. K. (k. 294-295, 23v-24), K. K. (1) (k.366v-367, 113v), W. O. (1) (k.418, 290-294, 20v, 135v, 137a).

Ustalenia dotyczące czynu zarzucanego oskarżonemu w pkt III aktu oskarżenia.

Pokrzywdzona W. O. (1) od dnia 09 grudnia 2013 roku zamieszkiwała u swych rodziców K. w P.. Pokrzywdzona cały czas pracowała w firmie (...) i do pracy dojeżdżała rowerem przejeżdżając przez K.. Pokrzywdzona do pracy jeździła wraz ze swoją koleżanką z pracy E. R.. W dniu 08 kwietnia 2014 roku w godzinach wczesnorannych, około godz. 6,15, pokrzywdzona wraz z E. R. jechały rowerami do pracy. Gdy znajdowały się w K., na moście zauważyły, że chodnikiem z przeciwka szedł oskarżony J. O.. Gdy dojechały do niego, oskarżony zszedł z chodnika, stanął przed jadącą pokrzywdzoną W. O. (1) i zatrzymał ją. Jadąca z pokrzywdzoną E. R. nie zatrzymała się i pojechała dalej. Gdy odjeżdżała to obejrzała się i widziała, że oskarżony i pokrzywdzona rozmawiali, ale nie słyszała o czym. E. R. przejechała przez most ale z uwagi na załamanie terenu nie widziała, co dalej się działo między oskarżonym a pokrzywdzoną i pojechała dalej do pracy.

Dowód: zeznania E. R. (k. 416-417) oraz W. O. (1) (k.418, 290-294, 20v, 135v, 137a)

Oskarżony po zatrzymaniu pokrzywdzonej powiedział, że ma mu wydać biżuterię, gdyż nie ma za co żyć. Pokrzywdzona miała na palcu założony złoty pierścionek, który kilka lat wcześniej otrzymała od oskarżonego, jako prezent. Pokrzywdzona nie mogła ściągnąć pierścionka z palca. Wówczas oskarżony wyjął z kieszeni skalpel, który wcześniej zabrał z domu. Oskarżony skierował ostrze skalpela w stronę pokrzywdzonej i powiedział, że jak nie odda mu pierścionka, to odetnie jej palec. Oskarżony nie wykonywał żadnych ruchów ręką, tylko trzymał rękę z ostrzem skalpela skierowanym w stronę pokrzywdzonej. Pokrzywdzona przestraszyła się słów oskarżonego i trzymanego w rękę skalpela. Pokrzywdzona jest osobą drobnej postury, jest mniejszą od oskarżonego. Obwiała się, że oskarżony może rzeczywiście jej coś zrobić i zaczęła zdejmować pierścionek z palca. Jednakże nie mogła go zdjąć. Oskarżony wówczas chwycił swoją ręką za palec, na którym pokrzywdzona miała założony pierścionek i siłą go ściągnął. Podczas szarpania za pierścionek oskarżony zadrapał naskórek na palcu pokrzywdzonej. Oskarżony po zabraniu pierścionka wsiadł na rower i odjechał. Pokrzywdzona także wsiadła na swój rower i pojechała za koleżanką do pracy.

Dodów: wyjaśnienia oskarżonego J. O.(k.436, 400v, 288-289, 104, 145,160 i 163), zeznania W. O. (1) (k.418, 290-294, 20v, 135v, 137a).

Skalpel, który wyciągnął oskarżony i groził pokrzywdzonej był zbudowany z ostrza od skalpela osadzonego na lancecie, o długości odpowiadającej długości dłuższej krawędzi plastikowego dowodu osobistego. Samo ostrze skalpela odpowiadało wielkości ostrza, jakie zostało zatrzymane podczas przeszukania oskarżonego. Jednakże zatrzymane ostrze było jednym z tych, jakie posiadał oskarżony i które widziała wcześniej pokrzywdzona w pudełku stojącym na szafie w ich domu, ale nie było to ostrze, którego używał oskarżony podczas zdarzenia.

Dowód: zeznania W. O. (1) (k.418, 290-294, 20v, 135v, 137a), okazanie dowodu rzeczowego (k.290-294)

Oskarżony zabrany pierścionek sprzedał w dniu 08 kwietnia 2014 roku u jubilera. Pokrzywdzona udała się do pracy. Po około piętnastu minutach dojechała do jadącej przed nią E. R.. Jednakże podczas dalszej wspólnej jazdy, pokrzywdzona nic nie mówiła jej, co się stało. Jednakże E. R. po wyglądzie pokrzywdzonej podejrzewała, że coś mogło się stać, ale nie pytała ją o to. Pokrzywdzona będąc w pracy zadzwoniła do dzielnicowego i powiedziała mu o zdarzeniu. Dzielnicowy powiedział jej, że po pracy ma przyjść i zgłosić zdarzenie. Pokrzywdzona około południa zwolniła się z pracy i udała się na policję. Tam złożyła zawiadomienie o zdarzeniu z pierścionkiem. Oskarżony został zatrzymany w dniu 09 kwietnia 2014 roku.

Dowód: pokwitowanie sprzedaży złota (k.141), wyjaśnienia oskarżonego (k.436, 400v, 288-289, 104, 145,160 i 163), zeznania W. O. (1) (k.418, 290-294, 20v, 135v, 137a), E. R. (k. 416-417).

W oparciu o opinię biegłych psychiatrów sąd ustalił, że oskarżony J. O. nie jest chory psychicznie, ani upośledzony umysłowo. Biegli rozpoznali u niego zespół zależności alkoholowej oraz zaburzenia osobowości w sferze emocjonalnej oraz społecznej. W chwili popełniania czynów oskarżony miał w pełni zachowaną zdolność do rozpoznania znaczenia czynów, jak i pokierowania swym postępowaniem.

Dowód: opinia biegłych psychiatrów (k. 194-198, 384v-385)

Ponadto sąd ustalił, że oskarżony ma wykształcenie podstawowe, nigdzie nie pracował, ma sześcioro dzieci, w tym dwoje pełnoletnich.

Dowód: dane o oskarżonym (k. 152), wywiad środowiskowy (k. 190-191)

Oskarżony był dotychczas dwukrotnie karany. Wyrokiem Sądu Rejonowego w I. za czyn z art. 178a § 1 k.k. na karę pozbawiania wolności z warunkowym zawieszaniem jej wykonania, którą to karę ostatecznie zarządzono do wykonania oraz za czyn z art. 207 § 1 k.k. na karę bezwzględłą 9 miesięcy pozbawienia wolności. Oskarżony obywatel aktualnie karę z tych wyroków. Posiada pozytywną opinię z zakładu karnego. Aktualnie toczy się sprawa rozwodowa między oskarżonym a jego żoną.

Dowód: odpisy wyroków Sądu Rejonowego w I. w sprawie II K (...) z dnia 27 marca 2013 roku (k.117), karata karna (k.375), opinia o tymczasowo aresztowanym (k.328,398), pismo X wydziału cywilnego SO B. (k.445).

Oskarżony J. O. (k.436, 400v, 288-289, 104, 145,160 i 163) w złożonych na rozprawie wyjaśnieniach nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów, odmówił składania wyjaśnień oraz odpowiedzi na pytania oraz nie ustosunkował się do odczytanych wyjaśnień z postępowania przygotowawczego. W postępowaniu przygotowawczym początkowo przyznał się do znęcania psychicznego nad żoną ale zaprzeczył groźbą wobec W. K.. Podczas kolejnych wyjaśnień ponownie przyznał się do znęcania się nad żoną, nie przyznał się do gróźb i przyznał się do rozboju, jednakże odmówił składania wyjaśnień. Podczas kolejnych wyjaśnień oskarżony przyznał się do znęcania się nad żoną, gróźb wobec teściowej oraz rozboju na żonie. Podał, że znęcał się psychicznie nad żoną, wyzywając ją słowami wulgarnymi podczas wszczynanych awantur i czynił do będąc pod wpływem alkoholu. Przyznał, że groził teściowej, choć nie potrafił opisać jakimi słowami. Odnośnie rozboju na żonie podał, że gdy jechała ona do pracy to w K. przed mostem zatrzymał ją, blokując jej rower i zażądał wydania przez żonę pierścionka i obrączki. Podał, że żona nie miała obrączki a pierścionka nie chciała mu wydać. Wyjaśnił, że wówczas wyjął z kieszeni ostrze skalpela, które zabrał z domu celowo i okazując to ostrze żonie, aby się przestraszyła, domagał się zdjęcia z palca pierścionka. Podał, że żona widząc ostrze zaczęła zdejmować pierścionek z palca ale nie mogła go zdjąć. Wówczas chwycił za jej rękę i sam ściągnął pierścionek z jej palca. Żona odjechała dalej do pracy, a on poczekał na otwarcie lombardu i pierścionek sprzedał i za uzyskane pieniądze kupił artykuły spożywcze oraz papierosy. Sąd oceniając wiarygodność wyjaśnień oskarżonego musi uczynić to w zakresie tych złożonych na rozprawie i w postępowaniu przygotowawczym. Oceniając wyjaśnienia złożone za rozprawie należy stwierdzić, że nie przyznanie się do popełnienia zarzucanych mu czynów nie jest wiarygodne już chociażby z tego powodu, że w toku postępowania przygotowawczego złożył obszerne wyjaśnienia, gdzie przyznał się do zarzucanych mu czynów i opisał ich przebieg zgodnie z zeznaniami pokrzywdzonych oraz świadków. Po drugie, wyjaśnienia złożone na rozprawie, a w szczególności odnoszące się do okazanego ostrza skalpela, są sprzeczne ze stanowczymi zeznaniami pokrzywdzonej W. O. (1). W ocenie sądu oskarżony potwierdzając, że rozboju dokonał przy użyciu okazanego ostrza, chciał umniejszyć swoją winę, mając świadomość związanej z opisem narzędzia kwalifikacji prawnej zarzucanego mu czynu. Jednakże ten fragment jego wyjaśnień jest sprzeczny z zeznaniami pokrzywdzonej, której sąd dał wiarę. Odnosząc się do wyjaśnień złożonych w postępowaniu przygotowawczym sąd dał wiarę tym wyjaśnieniom, w których oskarżony przyznał się do zarzucanych mu czynów i opisał swoje zachowania. Są to wprawdzie niepełne wyjaśnienia w zakresie, tego co konkretnie robił, ale znajdują one potwierdzenie w zeznaniach pokrzywdzonych i tym samym należy im nadać przymiot wiarygodności. Wyjątek stanowią wyjaśnienia dotyczące ostrza skalpela, gdzie w tej części sąd nie dał wiary oskarżonemu.

Świadek W. O. (1) (k.418, 290-294, 20v, 135v, 137a) zeznała, że jest żoną oskarżonego. Podała, że oskarżony w kwietniu 2013 roku opuścił zakład karny, gdzie był za znęcanie się nad nią i dziećmi i wrócił do B.. Ona w tym czasie zamieszkiwała u swych rodziców. Jednakże oskarżony obiecał poprawę i wrócił do niego do B.. Przez pierwszy miesiąc wspólnego zamieszkiwania układało się między nimi poprawnie. Tak było do jej wypłaty, gdy po jej otrzymaniu oskarżony chciał pieniądze na alkohol. Podała, że zgodziła się mu dać na piwo ale nie więcej. Podała, że gdy nie dawała mu pieniędzy, to sam ich szukał i gdy wypił alkohol stawał się agresywny wobec niej. Podała, że awantury

zdarzały się często. Podczas tych awantur mąż będąc pod wpływem alkoholu przy dzieciach wyzywał ją słowami wulgarnymi od d., k., zarzucał jej zdrady, utrudniał zamieszkiwanie w ten sposób, że wyłączał prąd, uniemożliwiał mycie, utrudniał dojazdy do pracy. Podała, że wówczas czuła się źle, płakała, było jej przykro, czuła, że mąż specjalnie ją gnębi. Podała, że podczas tych awantur także ciągnął ją za włosy i jeden raz uderzył w tył głowy. Podała, że nie wzywała wówczas policji, gdyż w tym czasie zmarła matka męża i nie chciała mu robić wstydu. Podała, że podczas wspólnego zamieszkiwania tylko ona pracowała. Podała, że mąż nigdzie nie pracował i mimo, że był w domu, to nie zajmował się dziećmi. Dzieci zostały im decyzją sądu odebrane w dniu 09 grudnia 2013 roku i od tego dnia wyprowadzała się od męża do swej matki. Świadek podała, że słyszała, jak mąż groził telefonicznie jej matce, że ją zabije. Świadek nie potrafiła podać konkretnie stwierdzić, czy te groźby, które słyszała, były kierowane do jej matki, czy też do świadka. Odnośnie rozboju świadek podała, że w dniu zdarzenia jechała z koleżanką rowerami do pracy. Przed mostem zatrzymał ją mąż, miał w ręku skalpel i zażądał wydania obrączki i pierścionka zaręczynowego. Podała, że obrączki nie miała, a pierścionka nie mogła zdjąć. Wówczas mąż powiedział, że jak nie zdejmie pierścionka to odetnie jej palec. Podała, że skalpel, który wyjął z kieszeni, trzymał w prawej ręce tak, że był dla niej widoczny, ostrzem skierowanym w jej stronę. Podała, że bała się, iż mąż może to zrobić, ale nie mogła pierścionka zdjąć. Podała, iż wówczas mąż sam na siłę zdjął jej pierścionek z palca, pozostawiając drobną ranę, z której leciała jej krew. Świadek opisała jak wyglądał skalpel i po okazaniu zatrzymanego ostrze skalpela podała, że nie jest to ostrze, gdyż podczas zdarzenia miał skalpel, a nie samo ostrze. Podała, że ostrze było inne - siwe i było osadzone na rączce. Świadek podała, że wiedziała zarówno ostrze, jak i rączkę (długości dłuższego boku plastikowego dowodu osobistego) na której było to ostrze osadzone i stanowczo twierdziła, że był to skalpel. Podała, że wcześniej widziała u męża taki skalpel i ostrza od skalpela, które miał w pudełku na szafce. Podała, że gdy mąż zabrał jej pierścionek udała się do pracy, a mąż odjechał w kierunku rynku. Zadzwoiła na policję z pracy ale kazali jej zgłosić się do dzielnicowego, co uczyniła po zwolnieniu się z pracy w godzinach popołudniowych. W zeznaniach złożonych podczas postępowania przygotowawczego świadek podała mniej szczegółów. Wyjaśniła, że policjanci nie przesłuchiwali jej tak szczegółowo jak na rozprawie. Podała, że nie mówiła wszystkiego, gdyż była zdenerwowana. Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka złożonym w postępowaniu przygotowawczym, jak i przed sądem. Świadek jest wprawdzie osobą pokrzywdzona w sprawie, to jednak sąd mając bezpośredni kontakt ze świadkiem nie stwierdził, aby świadek celowo obciążała męża swymi zeznaniami. Świadek w swych zeznaniach własnymi słowami opisywała przebieg zdarzenia, wygląd skalpela, zachowanie męża. Zeznania te stanowią odzwierciedlenie jej spostrzeżeń. Świadek jest wprawdzie w trakcie rozwodu z mężem, ale czyni i jej pierwsze zeznania miały miejsce przed założeniem sprawy rozwodowej, co utwierdza sąd w tym, że świadek nie miała interesu bezzasadnie obciążać męża. Świadek swą postawę (powrotem do męża po jego wyjściu z aresztu) wskazywała, że chce z nim być. Trudno zatem twierdzić, jak to czyni oskarżony, że żona ma interes w tym, aby on był w więzieniu. Sąd mając bezpośredni kontakt z tym świadkiem ocenił ją jako osobę szczerą i prawdziwą. Prostolinijność świadka nadaje jej zeznaniom przymiot wiarygodności. Świadek nie kalkulowała znaczenia swych supozycji. Odpowiadała na pytania bez dłuższego zastanawiania się. Świadek w prostych słowach opisywała relację z mężem, co zdaniem sądu świadczy o jej szczerości. Sąd dał wiarę zmienionym zeznaniom świadka, gdzie opisała w sposób obszerniejszy zachowania męża, a w tym, że została także uderzona. Podane tych faktów na rozprawie, wynika zdaniem sądu, nie z celowego obciążenia oskarżonego, a jedynie z lakoniczności przesłuchania świadka w postępowaniu przygotowawczym. W ocenie sądu, świadek składając na rozprawie zeznania miała większą swobodę wypowiedzi, a tym samym do pełniejszego przekazania rzeczywistego przebiegu zdarzeń. Ponadto jej zeznania są zgodne z zeznaniami świadków, którym sąd dał wiarę i w tej części zeznania te wzajemnie się uzupełniają. Reasumując, sąd nie znalazł okoliczności, które podnosi oskarżony, a które dyskredytowałyby wiarygodność tego świadka.

Świadek W. K. (k. 294-295, 23v-24) zeznała, że po opuszczeniu zakładu karnego oskarżony wrócił do swego domu. Po jakimś czasie jej córka W. postanowiła wrócić do oskarżonego. Świadek ze słyszenia opowiedziała o znęcaniu się oskarżonego nad córką. Świadek podała także, iż od córki dowiedziała się o napadzie. Świadek podała, że jak córka zamieszkiwała z oskarżonym, to oskarżony w okresie od zamieszkania z nim córki, do czasu opuszczenia przez córkę oskarżonego, co najmniej trzy razy dzwonił na jej telefon stacjonarny i groził, że ją i jej męża zabije oraz, że ich spali. W postępowaniu przygotowawczym nie mówiła o groźbie spalenia, gdyż ja zeznała, „co tam miała mówić”. Świadek podała, że obawiała się gróźb oskarżonego, tym bardziej, że on nie miał powodu, aby jej grozić. Świadek przyznała, że nie lubi oskarżonego za to, że znęcał się na córką. Sąd dokonując oceny zeznań tego świadka miał na uwadze ostatnie

stwierdzenie świadka. Niemniej jednak, okoliczność ta nie powoduje uznania jej zeznań za niewiarygodne. Sąd mając bezpośredni kontakt z tym świadkiem ocenił, iż ta wypowiedź była uwarunkowana emocjami świadka podczas rozprawy. Jednakże taka postawa świadka nie przesądza o tym, że podawane przez nią okoliczności pozbawione są wiarygodności. Świadek opisywała elementy znęcania się oskarżonego oraz przebiegu rozboju, jako zasłyszane i są one odzwierciedleniem zeznań pokrzywdzonej W. O. (2), którym sąd dał wiarę. Tym samym świadek nie dodawała w tej części żadnych innych okoliczności, które dodatkowo obciążałby oskarżonego. Świadek przedstawiła wyłącznie swoje spostrzeżenia w zakresie kierowanych wobec niej gróźb. W tej części jej zeznania są zgodne z zeznaniami jej męża oraz właśnie świadka W. O. (1). W ocenie sądu świadek w tej części zeznań jest wiarygodna. Świadek opisała swoje odczucia związane z otrzymywanymi telefonami. Wprawdzie świadek w postępowaniu przygotowawczym nie podała, że oskarżony jej groził spalaniem, ale o takim fakcie mówi mąż świadka i jego wypowiedź dotyczy właśnie telefonów, gdyż z oskarżonym mieszała ich córka. Poza tym takie okoliczności miały miejsce, ale świadek nie powiedziała o tym w postępowaniu przygotowawczym, gdyż nie chciała o tym wspominać. Reasumując sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka w całości, a w szczególności odnośnie kierowanych wobec niej gróźb i odczuć świadka w tym przedmiocie.

Świadek E. C. (k. 295, 15-16) zeznała, że jest kuratorem zawodowym rodzinnym przy Sądzie Rejonowym w I. Świadek nie znała oskarżonego i jego rodziny. Brała udział tylko w odbieraniu dzieci na polecenie sądu. W swych zeznaniach opisała przebieg tego zdarzenia. Świadek nic na temat znęcania się oskarżonego nad żoną nie wiedziała.

Świadek M. G. (k. 295-296, 28-29) podał, że był 3 razy w mieszkaniu oskarżonego i jego rodziny w okresie od kwietnia do grudnia 2013r. Podał, że żona oskarżonego informowała go na początku niechętnie, ale później przyznała, że jest ofiarą przemocy. Podał, że mówiła mu, że została uderzona i że oskarżony groził słownie, że pozbawi życia wszystkich domowników. Podał, że w jego ocenie pokrzywdzona boi się oskarżonego i nie chciała wszystkiego ujawnić. Podał, że będąc na wywiadzie środowiskowym w czerwcu 2013r, u państwa K. pani W. K. poinformowała go, że oskarżony groził spalaniem domu i pozabijaniem ich. Nie pamiętał, w jakiej formie te groźby były wobec niej wypowiedzane. Świadek przyznał, że pokrzywdzona była labilna emocjonalnie i często zmieniała zdanie. Przyznał, że po wyjściu oskarżonego z zakładu karnego pokrzywdzona informowała go, że jest niewielka poprawa, ale po pewnym czasie mówiła, że znów dochodzi do przemocy. Świadek podał, że pokrzywdzona często wypowiadała się pozytywnie o mężu, a czasem zarzucała mu znęcanie psychiczne nad nią. Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka w całości. Świadek nie miał żadnego interesu aby podawać nie prawdę. Świadek podał fakty znane ze słyszenia. Świadek nie podawał żadnych innych okoliczności obciążających oskarżonego. Twierdzenia oskarżonego, że świadek miał interes w umieszczeniu oskarżonego w zakładzie karnym aby odebrać mu dzieci są bezpodstawne. Świadek był kuratorem rodzinnym i jego obowiązkiem, z uwagi na ograniczenie władzy rodzicielskiej oskarżonego i jego żony, było dbanie o interes małoletnich dzieci. Świadek wykonując polecenie sądu realizował swój obowiązek. Sąd nie dopatrywał się żadnych osobistych uprzedzeń świadka wobec oskarżonego. W ocenie sądu świadek jest osobą obiektywną i prawdopodobną.

Świadek M. N. (k. 96v) zeznała, że jest mieszkanką wsi, gdzie mieszka oskarżony ale nic na temat znęcania się oskarżonego nad żoną nie wiedziała.

Świadek Z. W. (k.98v) zeznała, że zamieszkuje w tej samej wsi, co rodzina O. ale nic na temat znęcania się oskarżonego nad pokrzywdzoną nie wiedziała. Podała tylko, że tej rodzinie zostały odebrane dzieci. Sąd dał wiarę zeznaniom tych świadków, ale ich zeznania nie wniosły żadnych istotnych okoliczności do sprawy.

Świadek A. S. (k. 334v-335v, 27) zeznała, że jest kuratorem do spraw rodzinnych i była dwukrotnie w mieszkaniu kuratorem G.. Podała, że oskarżonego wówczas nie było w domu, a pan G. po rozmowie z W. O. (1) zadzwonił do Ośrodka dla Ofiar Przemocy celem umieszczenia w nim pokrzywdzonej i dzieci. Jednakże pokrzywdzona nie chciała udać się do tego ośrodka. Świadek nie słyszała, co było powodem, że kurator G. dzwonił do tego ośrodka. Podała, że była mowa o przemocy, a w dniu rozprawy nie pamiętała szczegółów. Podała, że drugi raz była, jak odbierano dzieci rodzinie oskarżonego i opisała przebieg tego zdarzenia. Świadek podała, że od kuratora G. słyszała także, że oskarżony znęcał się psychicznie nad żoną odgrażając się jej. Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka w całości. Świadek nie miała powodów, aby podawać nie prawdę. Jej zeznania są odtworzeniem jej spostrzeżeń. Świadek okoliczności dotyczące znęcania się znała ze słyszenia. Tylko raz podała, że podczas jednej z wizyt był mowa o przemocy i była

koniczność przeniesienia pokrzywdzonej i dzieci do ośrodka, ale pokrzywdzona nie chciała się na to zgodzić. Sąd mając bezpośredni kontakt ze świadkiem uznał, że świadek jest osobą obiektywną i prawdomówną. Sąd nie dopatrywał się, aby świadek celowo obciążała oskarżonego.

Świadek G. S. (k.336-336v) zeznał, że sprawował nadzór, jako kurator społeczny nad rodziną oskarżonego. Podał, że nie słyszał o znęcaniu się oskarżonego nad żoną. Podał, że nie mówiła mu o tym pokrzywdzona, ani kurator G.. Podał, że pokrzywdzona była zamknięta w sobie i nic nie mówiła o mężu. Podał, że jego zainteresowanie rodziną skupiało się na dzieciach a nie na relacjach między oskarżonym i jego żoną. Podał, że nie wiedział nawet o tym, że pokrzywdzonej proponowano umieszczenie w ośrodku pomocy. Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka. Świadek wprawdzie mówi, że nic nie słyszał o znęcaniu się oskarżonego nad żoną zarówno od niej, jak i od kuratora G., to jednak nie przesądza to o tym, iż takie fakty nie miały miejsca. Świadek jak wynika z jego zeznań o wielu sprawach dotyczących relacji między oskarżonym i jego żoną nie wiedział. Wynika to z tego, że nikt go o tym nie informował. W ocenie sądu nikt nie musiał go o takich faktach informować. Świadek miał za zadanie zapewnienie nadzoru na sprawowaniu opieki nad dziećmi i to był jego główny cel wizyt. Świadek nawet nie wiedział, jako kurator społeczny, że pokrzywdzonej proponowano umieszczenie w ośrodku pomocy ofiar przestępstw. O tym fakcie wiedzieli kuratorzy zawodowi i pracownicy opieki społecznej. Wynika z tego, że świadek nie interesował się relacjami między oskarżonym a jego żoną i dlatego odpowiedział, że nikt nie zgłaszał mu faktu znęcania się oskarżonego nad żoną. Innymi słowy, świadek nie był o tym informowany, gdyż żadna z osób mająca o tym wiedze nie uznała za stosowne, aby podzielić się nią z kuratorem społecznym.

Świadek K. S. (1) (k. 336v 338) zeznała, że jest pracownikiem pomocy społecznej i słyszała o napadzie na W. O. przez oskarżonego. Miał używać noża i domagać się wydania biżuterii. Świadek podała, że prowadziła tzw. niebieską kartę wobec oskarżonego. Podała, że po wyjściu oskarżonego na wolność procedurę tą zakończyła, ale nadal interesowała się sytuacją w tej rodzinie. Podała, że po opuszczaniu zakładu karnego przez oskarżonego pokrzywdzona zamieszkała z nim. Podczas spotkań pokrzywdzona nie skarżyła się na oskarżonego. Świadek podała, że z jej spostrzeżeń wynikało, że pokrzywdzona bała się o tym powiedzieć ze strachu przez oskarżonym. Podała, że wedle jej obserwacji dochodziło do przemocy w rodzinie, bo dzieci były załęknięte, wystraszone. Podobnie zachowywała się pokrzywdzona. Podała, że nie była bezpośrednim świadkiem przemocy, ale z zachowania pokrzywdzonej wywnioskowała, że taka przemoc występuje. Podczas wizyt nie stwierdzała przemocy. Świadek podała, że raz zdarzyło się, że pokrzywdzona prosiła o interwencję, bo oskarżony miał jej grozić, że ją zabije. Świadek podała także, że podczas rozmów z W. K. dowiedziała się, że oskarżony po opuszczaniu zakładu karnego dzwonił do niej do mieszkania, gdyż wtedy zamieszkiwała z nią wnuczka K. i podczas tych rozmów telefonicznych oskarżony miał grozić W. K. i jej rodzinie, że ich zabije, że do nich przyjedzie i ich napadnie. Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka. W ocenie sądu świadek jest osobą obiektywną i nie miała żadnego interesu, aby bezzasadnie obciążać oskarżonego. Świadek przyznała, że nie była nigdy naoczny świadkiem znęcania się oskarżonego nad żoną. Jednakże świadek przekazała także swe spostrzeżenia, wedle których pokrzywdzona bała się mówić o znęcaniu się męża na nią. Należy wskazać, że świadek miała bezpośrednie kontakty z pokrzywdzoną, dziećmi i mogła poczynić swoje spostrzeżenia. Ich wnioski świadek opisała w swych zeznaniach. Świadek nie składała żadnych zeznań celowo obciążających oskarżonego.

Świadek K. K. (1) (k.366v-367, 113v) zeznał, że pokrzywdzona jest jego córką. Podał, że po wyjściu oskarżonego z zakładu karnego córka wróciła do oskarżonego i wspólnie z nim zamieszkała. Podał, że podczas tego wspólnego zamieszkiwania córka mówiła mu, że jej groził i po tym ponownie wróciła do nich mieszkać. Podał, że córka nie jest osobą rozmowną i wylewną i dlatego dużo nie mówiła o oskarżonym. Przyznał, że słyszał jak zięć groził w rozmowie telefonicznej z żoną świadka, że ich spali. Podał, że jego żona obawiała się tych gróźb. On sam nie obawiał się ich spełnienia. Świadek podał także, że córka pewnego dnia po powrocie z pracy do domu powiedziała, że oskarżony na nią napadł i zabrał jej pierścionek. Podał, że córka mówiła, że było to, jak udawała się do pracy. Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka w całości. Świadek w ocenie sądu jest osobą obiektywną i szczerą. Świadek w swych zeznaniach odtworzył swoje spostrzeżenia bądź zrelacjonował słowa córki. W ocenie sądu świadek nie był negatywnie nastawiony do oskarżonego. Świadczy o tym fakt, że mimo, iż świadek słyszał, jak oskarżony grozi spalaniem jego domu, to podał,



że osobiście nie czuł się tym zagrożony. Świadczy to o bezstronności świadka, gdyż jako osoba najbliższa do obu pokrzywdzonych podał okoliczność korzystną dla oskarżonego.

Świadek R. Ł. (k. 367-368) zeznał, że był kuratorem zawodowym sprawującym dozór nad oskarżonym od kwietnia 2013 roku. Podał, że pani O. podczas jego wizyt kuratorskich nie skarżyła się na oskarżonego. Podczas jego wizyt wychodziła z domu, a jak była, to oskarżony zachowywał się wobec niej poprawnie. Przyznał, że mógł rozmawiać z kuratorem G. i wówczas uzyskać informacje, że oskarżony źle się zachowuje wobec żony. Podał, że pani O. wcale bądź niechętnie mu się zwierzała. Przyznał, że lepszy kontakt miała z pracownikami pomocy społecznej, gdyż wówczas była z nimi sama, a jak on przebywał w ich mieszkaniu, to oskarżony zawsze był. Podał, że o napadzie na panią O. także dowiedział się od pracowników pomocy społecznej. Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka. Świadek mimo, że sprawował dozór kuratora nie zauważył niewłaściwego zachowania oskarżonego wobec żony. Niemniej jednak, jak sam przyznał, pani O. nie zwierzała mu się. Potwierdzają to także słowa świadka, gdzie podał, że o napadzie na pokrzywdzoną dowiedział się nie od niej, choć miała do niego numer telefonu, a od pracowników pomocy społecznej. Świadczy to tym, że pokrzywdzona nie informowała kuratora o jakimkolwiek niewłaściwym zachowaniu oskarżonego wobec jej osoby. Ta okoliczność podważa twierdzenia oskarżonego, że pokrzywdzona W. O. (1) wspólnie z kuratorami celowo doprowadziła do jego oskarżenia, aby uzyskać wyłączność opieki nad dziećmi. Przeciwnie, gdyby pokrzywdzona chciała celowo tak uczynić, że w pierwszej kolejności o napadzie zawiadomiłaby kuratora, jakiego miał oskarżony, aby ten w oparciu o to zdarzenie wystąpił o zarządzenie wykonania reszty kary wobec oskarżonego. Pokrzywdzona tak jednak nie uczyniła. Inną okolicznością poważającą powyższe twierdzenie oskarżonego, jest okoliczność, że nawet po jego aresztowaniu najmłodsze dzieci nie wróciły do pokrzywdzonej i nadal przebywają pod opieką placówki opiekuńczej.

Świadek E. R. (k.416v-417) zeznała, że pokrzywdzoną poznała w pracy i razem jeździły go tej pracy. Podała, że pokrzywdzona jest osobą skrytą i nie zwierzała się jej z sytuacji panującej w jej domu. Podała, że słyszała tylko od innych osób, że pokrzywdzona z uwagi na zachowanie oskarżonego musiała wyprowadzić się z domu. Świadek podała, że jak jechała z pokrzywdzoną do pracy, to pokrzywdzoną zatrzymał oskarżony. Podała, że ona się nie zatrzymała i pojechała dalej, a pokrzywdzona stała i rozmawiała z oskarżonym. Podała, że nie widziała co się między nimi działo, gdyż odjechała. Później dojechała do niej pokrzywdzona i wyglądała, jakby coś się miało stać, ale nic nie powiedziała. Podała, że tego dnia pokrzywdzona zwolniła się około południa z pracy i poszła złożyć zawiadomienia na policję. Świadek podała, że później dowiedziała się od innej pracownicy, że podczas tego zdarzenia oskarżony miał mieć skalpel i groził pokrzywdzonej, że jak nie odda mu pierścionka, to odetnie jej palec. Przyznała, że później widziała u pokrzywdzonej zadrapanie na palcu, gdzie miała mieć pierścienek. Świadek zaprzeczyła, aby ona nakłaniała pokrzywdzoną do złożenia zawiadomienia przeciwko oskarżonemu. Zaprzeczyła także, aby nakłaniała pokrzywdzoną, aby odeszła od męża. Świadek nic nie widziała o rozwodzie pokrzywdzonej. Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka w całości. Sąd mając bezpośredni kontakt z tym świadkiem ocenił ją jako osobę prawdomówną i szczerą. Świadek wykazywała naturalne zdziwienie o pytania w kwestii nakłaniania przez nią pokrzywdzonej do złożenia zawiadomienia lub opuszczenia męża. Świadek do chwili ujawniania na rozprawie nie wiedziała nawet, że pokrzywdzona rozwodzi się z oskarżonym. Poza tym świadek nie miała żadnego interesu aby podawać nie prawdę. Świadek nie pracuje już z pokrzywdzoną, nie pozostaje z nią w przyjaźni, wobec tego nie miała powodu zeznawać na jej korzyść. W ocenie sądu świadek miała ambiwalentny stosunek do oskarżonego i pokrzywdzonej.

Biegły R. N. (k.194-198, 384v-385) A. K. (194-198, 385) w opinii podali, że oskarżony nie jest osobą chorą psychicznie ani upośledzoną umysłowo. Tym samym brak jest przesłanek psychopatologicznych do zniesienia lub ograniczenia poczytalności oskarżonego w chwili popełniania zarzucanych mu czynów. Podali, iż stwierdzili u oskarżonego zespół zależności alkoholowej oraz zaburzenia osobowości w sferze emocjonalnej i społecznej. Biegli podali, że czynu o jakiego jest oskarżony są czynami prostymi i oskarżony jest zdolny do oglądu intelektualnego zasad moralnych i porządku społecznego, które to zasady łamał swymi czynami. Zdaniem biegłych oskarżony miał zachowaną zdolność do rozpoznania znaczenia tych czynów i pokierowania swoim postępowaniem. Biegli podali, że stwierdzone przez nich zaburzenia osobowości nie są chorobą psychiczną. Biegli wykluczyli także wpływ leków zażywanych przez oskarżonego na jego zachowanie. Leki jakie zażywał oskarżony powinny poprawiać postrzeganie rzeczywistości u oskarżonego. W

oparciu o powyższą opinię sąd doszedł do wniosku, że poczytalność oskarżonego w chwili dokonania zarzucanych mu czynów nie może budzić wątpliwości. Sąd w pełni oparł się na opinii ze względu na jej spójność, rzeczowość i logiczne uzasadnienie wniosków. Ponadto jest ona kompletna i wyczerpująca, a co więcej została sporządzona zgodnie ze wskazaniami wiedzy oraz jest należyście uzasadniona. Prawdopodobność opinii oraz jej wnioski nie były kwestionowane przez strony, a sąd z urzędu nie dopatrzył się przyczyn, dla których miałyby odmówić jej mocy dowodowej.

Sąd dał wiarę ujawnionym w toku rozprawy dowodom z dokumentów. Sąd uznał za wiarygodne orzeczenia sądów, zarówno rodzinnego jak i karnego, akt oskarżenia, odpisy aktów urodzenia, sprawozdania kuratora, karty karne, wywiady kuratora, opinie z zakładu karnego. Są to dokumenty urzędowe i okoliczności w nich ujawnione nie były przez żadną ze stron kwestionowane. Potwierdzają one fakt odebrania dzieci oskarżonemu i pokrzywdzonej, fakt ukarania oskarżonego za czyn z art.178a § 1 k.k. i z art. 207 § 1 k.k. oraz tymczasowe aresztowanie w tej sprawie. Sąd nie dopatrzył się żadnych okoliczności, które powążyłyby wiarygodność ujawnionych dokumentów. W ocenie sądu brak jest jakichkolwiek powodów do przypuszczeń, że ich treść jest niezgodna z rzeczywistym stanem rzeczy, nie ma także żadnych podstaw do podejrzeń, że nie są one autentyczne, strony nie kwestionowały okoliczności zawartych w ujawnionych dokumentach.

W tym stanie rzeczy sąd uznał, że wina oskarżonego J. O. nie budzi wątpliwości i polegała na tym, że w okresie od bliżej nieustalonego dnia kwietnia 2013 roku do dnia 09 grudnia 2013 roku w miejscowości B. gmina K. znęcał się psychicznie nad swoją żoną W. O. (1) w ten sposób, że będąc pod wpływem alkoholu wywoływał awantury domowe podczas których używał wobec niej słów wulgarnych, powszechnie uznawanych za obelżywe, poniżał ją w obecności dzieci, zarzucał jej zdrady, utrudniał zaspokajanie podstawowych potrzeb - jak korzystanie łazienki, a także znęcał się fizycznie nad swoją żoną w ten sposób, że ciągnął ją za włosy oraz jednej raz uderzył w tył głowy

Oskarżony przyznał się do winy w toku postępowania przygotowawczego. Jego winę potwierdzają przesłuchani w sprawie świadkowie. Za przypisaniem oskarżonemu winy w popełnieniu tego czynu przemawiają w ocenie sądu przede wszystkim konsekwentne i wzajemnie uzupełniające się zeznania W. O. (1), W. K., M. G., K. S. (2). Zeznania świadków są rzeczowe i konkretne w toku całego postępowania. Zeznali oni, że oskarżony znęcał się nad pokrzywdzoną psychicznie. Sama zaś pokrzywdzona podała, że znęcał się także fizycznie i podała powody, dlaczego ujawniła to dopiero na rozprawie. Oskarżony znęcał się nad nią psychicznie poprzez wyzywanie jej wulgarnymi słowami tj. k., d.. Czynił to w obecności małoletnich dzieci. Oskarżony nie ograniczył się tylko do wyzwisk. Oskarżony poniżał żonę zarzucając jej przy dzieciach, że go zdradza, choć ona w rzeczywistości chodziła do pracy, gdyż jako jedyna w domu miała pracę. Oskarżony nie ograniczył się tylko do wyzwisk wobec żony. W sposób złośliwy utrudniał jej funkcjonowanie w bieżących sprawach życia codziennego. Gdy chciał zrobić pranie, to wyłączał jej pralkę, gdy chciała się myć, gasił światło w łazience, wylewał przygotowywane przez żonę napoje. Oskarżony znęcał się także fizycznie ciągnąc pokrzywdzoną za włosy, a nawet jeden raz uderzając pokrzywdzoną w tył głowy. Oskarżony czynił to będąc pod wpływem alkoholu i najczęściej, gdy domagał się od pokrzywdzonej wydania mu pieniędzy na zakup kolejnego alkoholu. Sąd zdaje sobie sprawę, że stan faktyczny ustalił w oparciu o zeznania osób najbliższych dla oskarżonego i są to osoby zainteresowane rozstrzygnięciem sprawy. W ocenie Sądu nie podważa to jednak zeznań tych świadków i nie pozbawia ich przymiotu wiarygodności. Sąd miał na uwadze konsekwencję tych zeznań, ich logikę, rzeczowość i spójność. Zeznania przede wszystkim pokrzywdzonej zostały potwierdzone przez zebrany w sprawie materiał dowodowy w całości.

W powyższych okolicznościach sąd nie miał wątpliwości, iż wina oskarżonego odnośnie popełnienia przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. jest w pełni udowodniona, a oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim popełnienia tego przestępstwa. O takim zamiarze świadczy fakt, że oskarżony był uprzednio karany za przestępstwo z art. 207 § 1 k.k., a tym samym wiedział, na czym polega fizyczne i psychiczne znęcanie się na osobą najbliższą.

Przestępstwo z art. 207 § 1 k.k. przedmiotem ochrony obejmuje rodzinę, jej prawidłowe funkcjonowanie oraz ochronę życia, zdrowie, nietykalność cielesną, wolność oraz cześć człowieka. Przestępstwo to jest przestępstwem indywidualnym w tej części, w której ofiara jest osobą najbliższą dla sprawcy. Dla bytu tego przestępstwa nie jest wymagane spowodowanie jakichkolwiek skutków. Znęcanie może przybrać formę znęcania się fizycznego

lub psychicznego. Znęcanie fizyczne będzie polegało na zadawaniu cierpień fizycznych tj. np. bicie, kopanie lub inne zadawanie bólu. Natomiast znęcanie psychiczne polega na dręczeniu psychicznym ofiary tj. lżeniu, ubliżaniu, groźeniu, wyszydzeniu. Od strony podmiotowej znęcanie oznacza zazwyczaj zachowanie złożone z jedno lub wielorodzajowych pojedynczych czynności naruszających różne dobra całość tego postępowania określonego zbiorowo stanowi jakościowo odmienny i odrębny typ przestępstwa ( OSNKW 1976r. z 7 poz. 86). O uznaniu za „znęcania” zachowania sprawiającego ból fizyczny lub cierpienie psychiczne ofiary decyduje ocena obiektywna a nie subiektywne odczucie pokrzywdzonego. W przedmiotowej sprawie oskarżony wyzwał pokrzywdzoną słowami wulgarnymi, poniżał ją, złośliwie utrudniał codzienne zaspokajanie podstawowych potrzeb życiowych. W ocenie sądu, zważywszy na obiektywne kryteria oceny znamienia znęcania, przyjąć należy, że te zachowania oskarżonego realizowały znamiona przestępstwa określonego w przepisie art. 207 § 1 k.k. W ocenie sądu zachowaniu oskarżonego towarzyszyła intensywność, dotkliwość i poniżanie w eskalacji ponad miarę. Istniała również przewaga sprawcy nad osobą pokrzywdzoną, która nie mogła przeciwstawić się takiemu zachowaniu. Pokrzywdzona to osoba słabsza fizycznie od oskarżonego. Pokrzywdzona, będąca osobą zamkniętą, nie ujawniającą swych problemów innym osobom, nie potrafiła zgłosić faktu znęcania się przez oskarżonego. Osoby mające styczność z pokrzywdzoną, z poczynionych obserwacji jej zachowania, opisały ją jako osobę załęknioną, żyjącą w strachu. Te okoliczności wyraźnie świadczą o fakcie znęcania się oskarżonego nad żoną. Sąd ustalając stan faktyczny stwierdził, iż czyn należy zmodyfikować w granicach czasowych oraz dookreślił formy znęcania się oskarżonego. Mając na uwadze dotychczasową karalność oskarżonego oraz odbywane przez niego kary za przestępstwo z art. 207 § 1 k.k. oraz okres odbywania kary należało uznać, że oskarżony swój czyn popełnił w warunkach recydywy zwykłej z art. 64 § 1 k.k. Oskarżony był skazany prawomocnym, od dnia 03 kwietnia 2013 roku, wyrokiem w sprawie II K (...) Sądu Rejonowego wI. za przestępstwo z art. 207 § 1 k.k. na karę 9 miesięcy pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia i w wyroku tym dokonano zaliczenia na poczet orzeczonej kary okresu tymczasowego aresztowania od dnia 26 września 2012 roku do 27 marca 2013 roku, a więc 6 miesięcy. Tym samym zostały wyczerpane przesłanki do uznania, iż oskarżony czynu przypisanego mu w pkt I wyroku dopuścił się w ramach recydywy podstawowej.

Mając powyższe okoliczności na uwadze sąd na podstawie art. 207 § 1 k.k. skazał oskarżonego J. O. za przypisany mu czyn na karę sześciu miesięcy pozbawienia wolności. Przy wymiarze kary jako okoliczność obciążającą sąd uwzględnił dotychczasową karalność sądową oskarżonego. Okolicznością obciążającą jest również fakt dokonywania tego czynu po wpływie alkoholu. Sąd miał na uwadze to, że przestępstwo, którego znamiona zrealizował swoim postępowaniem oskarżony godzi w dobro osób mu najbliższych, godzi w podstawowe zasady współżycia w rodzinie, decydujące o ich spójności i trwałości, stanowi rażące naruszenie obowiązków rodzinnych, które w konsekwencji wpływa na osłabienie jej funkcji wychowawczej z dalszymi szkodliwymi tego następstwami dla rozwoju fizycznego psychicznego i moralnego oraz procesu przystosowania społecznego dzieci. Należy zauważyć, że skutkiem jego postępowania było naruszenie równowagi psychicznej żony - zestresowanie, strach, poczucie bezsilności. Zachowania oskarżonego nie pozostawały bez wpływu na dzieci. Zostały one przez zachowania oskarżonego wobec matki zmuszane do obserwowania poniżania ich matki. Nadmienić należy, że troje z dzieci są osobami bardzo młodymi, których psychika dopiero się kształtuje a oskarżony swym zachowaniem nie stanowi dla nich wzoru. Sąd zaznacza, że orzeczona kara jest w dolnym wymiarze ustawowego zagrożenia.

Sąd uznał oskarżonego J. O. także za winnego tego, że w okresie czasu od bliżej nieustalonego dnia kwietnia 2013 r. do 09 grudnia 2013 r. działając w ramach z góry powziętego zamiaru w miejscowości B. gmina K. kilkakrotnie groził telefonicznie W. K. spalaniem jej domu i groźby te wzbudziły u W. K. uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione, czym wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

Przedmiotem ochrony z art. 190 § 1 k.k. jest wolność człowieka przed obawą popełnienia przestępstwa na jego szkodę lub szkodę osoby mu najbliższej. W przepisie tym chronione jest więc poczucie bezpieczeństwa jednostki. Przestępstwo określone w art. 190 § 1 k.k. może być popełnione przez każdego, ma więc charakter powszechny. Zachowanie sprawcy realizujące znamiona przestępstwa określonego w art. 190 § 1 k.k. polega na groźeniu innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby jej najbliższej. W doktrynie przyjmuje się, że groźba jest oddziaływaniem na psychikę drugiej osoby przez przedstawienie zagrożonemu zła, które go spotka ze strony groźącego

albo innej osoby, na której zachowanie groźący ma wpływ. Najczęściej groźba ma wywołać u pokrzywdzonego stan obawy przed spełnieniem groźby. Do przyjęcia groźby karalnej wystarczy groźba popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa na szkodę adresata groźby lub osoby mu najbliższej. Treścią groźby musi być zapowiedź popełnienia przestępstwa, a więc czynu bezprawnego i karalnego. Groźba może być wyrażona za pomocą wszystkich środków, mogących przekazać do świadomości odbiorcy jej treść. Zapowiedź popełnienia przestępstwa może więc być dokonana ustnie, na piśmie, ale także za pomocą gestu czy też innego zachowania (np. wyjęcia niebezpiecznego narzędzia i pokazania, jaki zostanie zrobiony z niego użytek). Do przypisania oskarżonemu sprawstwa groźby nie jest konieczne, aby groźący miał w rzeczywistości zamiar zrealizowania groźby. Wystarczy, że treść groźby zostaje przekazana zagrożonemu. Przedmiotem czynności wykonawczej przy przestępstwie groźby karalnej może być każdy człowiek zdolny do zrozumienia treści groźby i do odczuwania obawy związanej z zachowaniem innych osób. Przesłuchanie określone w art. 190 § 1 należy do kategorii przestępstw materialnych. Do dokonania tego przestępstwa konieczne jest wystąpienie skutku w postaci wzbudzenia w zagrożonym uzasadnionej obawy, że groźba będzie spełniona. Groźba musi dotrzeć do pokrzywdzonego i wywołać u niego określony stan psychiczny. Skutkiem, który stanowi znamię czynu zabronionego, określonego w art. 190 § 1, jest zmiana w sferze psychicznej ofiary, wywołana groźbą. Pokrzywdzony musi więc potraktować groźbę poważnie i uważać jej spełnienie za prawdopodobne. Nie jest wymagane natomiast obiektywne niebezpieczeństwo realizacji groźby. Do przypisania sprawcy przestępstwa groźby karalnej wystarczająca jest subiektywna obawa pokrzywdzonego i jego przekonanie o prawdopodobieństwie realizacji groźby. Trafnie ujął ten problem SA w Krakowie w wyroku z 4 lipca 2002 r. (II AKa 163/2002, KZS 2002, z. 7-8, poz. 44) stwierdzając: "Dla bytu przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. wystarczy wykazać, iż groźba subiektywnie (w odbiorze zagrożonego) wywołała obawę spełnienia i zweryfikować to obiektywnie (przez sąd), czy zagrożony istotnie mógł w danych okolicznościach w ten sposób groźbę odebrać". Przesłuchanie określone w art. 190 § 1 może być popełnione tylko umyślnie. Sprawca musi chcieć wywołać u drugiej osoby obawę, że on albo osoba będąca pod jego wpływem popełni przestępstwo na szkodę pokrzywdzonego lub osoby mu najbliższej. Użyte bowiem w ustawie znamię "grozi" oznacza działanie w celu wywołania obawy, co wyklucza wystąpienie zamiaru wynikowego.

Mając na uwadze powyższe znamiona przestępstwa groźby karalnej sąd uznał, że oskarżony swymi zachowaniami wyczerpał znamiona tego przestępstwa. Oskarżony podczas rozmów telefonicznych z pokrzywdzoną w kontekście prowadzonej rozmowy groził, że przyjedzie do jej miejsca zamieszkania i spali jej domostwo, przy czym podczas rozmowy wypowiadał słowa wulgarne. Oskarżony, co przyznaje pokrzywdzona, używał właśnie takich konkretnych słów. Wypowiedzi oskarżonego niemal natychmiast spowodowały reakcję pokrzywdzonej, która dzieliła się ich treścią z swym mężem i wyrażała swoje obawy. Dla sądu oczywistym jest, po przesłuchaniu pokrzywdzonej, że słowa oskarżonego wywołały u niej odczucie, że mogą zostać spełnione. Pokrzywdzona na rozprawie wyraźnie podała, że obawiała się, iż oskarżony może swoje słowa zrealizować. Taka postawa pokrzywdzonej świadczy o tym, że poważnie odbierała słowa oskarżonego i obawiała się spełnienia tych słów. O tym, że wypowiadanie słów, popartych wulgaryzmami, opisujących że zostanie spalony dom, jest zapowiedzią popełnienia czynu bezprawnego i karalnego nie trzeba nikogo przekonywać. Wyżej wskazano, że groźba może być wyrażona w jakikolwiek sposób, w tym słownie. W niniejszej sprawie oskarżony używał konkretnych słów: przyjadę i spalę dom. Dla przypisania sprawstwa oskarżonemu wystarczające jest, że słowa wypowiedziane przez niego w kontekście rozmów dotarły do pokrzywdzonej, zostały przez nią odebrane jako groźna spalenia domu, a tym samym uczynienia krzywdy jej rodzinie i wywołały u niej stan obawy, że zostaną spełnione. To właśnie subiektywne przekonanie pokrzywdzonej, że oskarżony może zrealizować swoje zapowiedzi stanowi podstawę do uznania przez sąd, że zostało realizowane to znamię przestępstwa groźby karalnej. Sąd a quo podkreśla, za doktryną i orzecznictwem sądów wyższej instancji, że do przypisania oskarżonemu popełnienia przestępstwa groźby karalnej, nie jest konieczne, aby oskarżony miał w rzeczywistości zamiar zrealizować te groźby spalenia. Wystarczające było samo ich wypowiedzenie i ich dotarcie do pokrzywdzonej. Oceniając zachowanie oskarżonego sąd uznał, że działał on w zamiarze bezpośrednim. Oskarżony w każdym wypadku chciał, aby jego słowa dotarły do pokrzywdzonej i wywołały zamierzony przez niego skutek. O tym, że tak było, świadczą słowa oskarżonego, w których otwarcie przyznaje niechęć do swojej teściowej i obwinia ją o rozpad małżeństwa. Tym samym, w ocenie sądu, oskarżony w pełni wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. Sąd uznał, że dopuścił się go w ramach czynu ciągłego z art. 12 k.k. Oskarżony w krótkich odstępach czasu wypowiadał swe groźby. Miało to miejsce, jak sąd ustalił od nieustalonego dnia kwietnia 2013 roku do 09 grudnia 2013 roku. Zarówno w doktrynie,

jak i orzecznictwie taki okres przyjmuje się za działanie w krótkich odstępach czasu. Oskarżony, za każdym razem, w ten sam sposób, realizował znamię groźby karalnej – grożąc słownie pokrzywdzonej. Oskarżony w ocenie sądu działał też z góry powziętym zamiarem. O działaniu z góry powziętym zamiarze świadczy nastawienie oskarżonego do pokrzywdzonej. Oskarżony przyznał, że czuje niechęć do pokrzywdzonej, gdyż ta jego zdaniem nakłaniała swą córkę do wyprowadzenia się od niego i rozwodu. Reasumując, sąd uznał oskarżonego za winnego popełnienia przypisanego mu czynu.

Przestępstwo określone w art. 190 § 1 zagrożone jest grzywną, karą ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Z uwagi na dotychczasową karalność oskarżonego sąd uznał, że wobec oskarżonego O. jedynie możliwa do orzeczenia jest kara pozbawienia wolności. Sąd orzekł wobec oskarżonego karę dwóch miesięcy pozbawiania wolności. Sąd przy wymiarze tej kary miał na uwadze stopień winy oskarżonego. W ocenie sądu jest on znaczny. Oskarżony jest osobą dorosłą, zna obowiązujące w naszej kulturze normy społeczne i wartości te łamie. Czyni to dla swych celów, jakimi jest chęć dokuczenia pokrzywdzonej tylko dlatego, że wedle jego podejrzeń buntowała przeciwko niemu żonę. W ocenie sądu taka postawa oskarżonego wskazuje na duży stopień jego winy. Sąd przy wymiarze kary miał na uwadze stopień społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez oskarżonego. Zdaniem sądu jest on również znaczny. Oskarżony naruszył jedno z najważniejszych dóbr dla człowieka, jakim jest wolność człowieka przed obawą popełnienia przestępstwa na jego szkodę lub szkodę osoby mu najbliższej. Każdy ma prawo do życia w świecie, gdzie nikt nie będzie mu groził popełnieniem przestępstwa. Jest to ważne dla każdego człowieka i pokrzywdzona nie jest tutaj wyjątkiem. Oskarżony swymi groźbami w sposób istotny naruszył jej to dobro. Przy wymiarze kary sąd kierował się także rozmiarami wyrządzonej pokrzywdzonej szkody. Oczywiście nie ma tutaj mowy o szkodzie majątkowej ale o szkodzie w rozumieniu sensu largo, jaką jest życie w poczuciu zagrożenia i strachu przed możliwością spełnienia przez oskarżonego jego gróźb. Przy wymiarze kary sąd miał na uwadze sposób i okoliczności popełnienia czynu przez oskarżonego. Oskarżony będąc pod wpływem alkoholu nabierał odwagi, dzwonił do pokrzywdzonej i w sposób wulgarny wypowiadał swe groźby. Reasumując, sąd uznał, że społeczna szkodliwość czynu popełnionego przez oskarżonego jest znaczna. Sąd przy orzekaniu kary kierował się tutaj przede wszystkim prewencją indywidualną. Kara ta, ma uzmysłwić oskarżonemu, że takie zachowania wobec osoby, której otwarcie nie lubi, nie może zachowywać się w taki sposób i że zrozumie, iż zagrożenie innej osobie jest społecznie niedopuszczalne. Poza tym, kara ma odnieść skutek indywidualny i skłonić oskarżonego do zmiany postawy wobec pokrzywdzonej. Sąd uznał, że tak orzeczona kara, w dolnym wymiarze ustawowego zagrożenia będzie także sprawiedliwa.

Sąd uznał oskarżonego J. O. także za winnego tego, że w dniu w dniu 8 kwietnia 2014 r. w K. dokonał rozboju na osobie W. O. (1) w ten sposób, że grożąc natychmiastowym użyciem przemocy wobec W. O. (1), poprzez posłużenie się niebezpiecznym narzędziem w postaci skalpela polegające na okazaniu go W. O. (1) i wypowiedzeniu słów, że odetnie jej palec, zażądał wydania biżuterii, po czym zabrał w celu przywłaszczenia złoty pierścionek o wartości 300 złotych ścigając go siłą z palca pokrzywdzonej, czym działał jej szkodę.

O winie oskarżonego przesadzają przed wszystkim jego wyjaśnienia i zeznania W. O. (1), która w sposób szczegółowy opisała przebieg zdarzenia. Oskarżony w swych wyjaśnieniach przyznał się do dokonania rozboju i opisał jego przebieg. Wobec powyższego sąd nie ma wątpliwości, co do osoby sprawcy. Sąd nie ma również wątpliwości, że oskarżony podczas zdarzenia posługiwał się innym niebezpiecznym przedmiotem tj. skalpelem, który jest podobny w swym niebezpieczeństwie do noża, o czym niżej.

Sąd przypisując winę oskarżonemu J. O. uznał, że wyczerpał on swym zachowaniem znamiona przestępstwa z art. 280 § 2 k.k.

Rozbój jest przestępstwem polegającym na zaborze cudzego mienia ruchomego w celu jego przywłaszczenia przy użyciu przemocy wobec osoby lub groźby jej natychmiastowego użycia albo przez doprowadzenie człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności. Można się go dopuścić tylko z winy umyślnej i tylko w postaci zamiaru bezpośredniego. Przestępstwo rozboju, charakteryzuje się podwójnym działaniem sprawcy. Z jednej strony dokonuje on zaboru rzeczy w celu przywłaszczenia, z drugiej zaś chcąc ten cel osiągnąć stosuje określone w art. 280 § 1 k.k. środki zmierzające przez sparaliżowanie woli ofiary do zaboru rzeczy znajdującej się w jej posiadaniu. Z tego też względu

użycie przemocy może albo poprzedzać zabór rzeczy, albo następować jednocześnie z nim. Użycie przemocy wobec osoby oznacza zachowanie polegające na zastosowaniu siły fizycznej ukierunkowanej na decyzję woli osoby, która jest przedmiotem przemocy. Przemocą będzie, więc takie zastosowanie siły fizycznej lub fizycznego przymusu wobec osoby, które albo ją fizycznie obezwładnia, albo też doprowadza tylko do podjęcia przez nią decyzji woli zgodnej z zamierzeniami sprawcy. Sprawca nie musi jednak używać takiej przemocy, a wystarczy, że zagrozi natychmiastowym użyciem przemocy. Ustawa nie wymaga, aby powyższa groźba była jednoznacznie wypowiedziana przez sprawcę. Możliwe jest jej wyeksplikowanie przez tzw. zachowania konkludentne, które pozwolą pokrzywdzonemu zorientować się, że jest zagrożony i prowadzą do przeświadczenia pokrzywdzonego, że w przypadku niepodporządkowania się sprawca zdecydowany jest użyć wobec niego przemocy.[por. Małgorzata Dąbrowska-Kardas, Piotr Kardas –Nowa Kodyfikacja Karny, z. 21 str.18]. Do kwalifikowanego typu rozboju z art. 280 § 2 k.k. dochodzi zaś wówczas, gdy sprawca działając w celu oraz w sposób określony w art. 280 § 1 k.k. posługuje się bronią palną, nożem lub innym podobnie niebezpiecznym przedmiotem lub środkiem obezwładniającym albo działa w inny sposób zagrażający życiu lub wspólnie z inną osobą, która posługuje się taką bronią, przedmiotem, środkiem lub sposobem. W literaturze i orzecznictwie nie budzi żadnych wątpliwości to, że użyte w art. 280 § 2 k.k. słowo „posługiwanie się” ma szerszy zakres znaczeniowy od czasownika „używa” i obejmuje wszelkie manipulowanie takimi środkami, w tym także ich okazywanie w celu wzbudzenia w ofierze obawy jego użycia. Dla przyjęcia kwalifikowanego charakteru przestępstwa z art. 280 § 2 k.k. wystarczy samo już ustalenie, że sprawca rozboju posługiwał się bronią palną lub nożem, w przeciwieństwie do sytuacji posługiwania się innym podobnie niebezpiecznym przedmiotem, które wymaga już oceny, że użycie go jest podobnie niebezpieczne dla ofiary jak posługiwanie się tamtymi przedmiotami. Sąd a quo dokonując oceny, czy skalpel może być uznany za inny niebezpieczny przedmiot, kierował się w tej ocenie dotychczasowym orzecznictwem zarówno Sądu Najwyższego, jak i sądów apelacyjnych. Zgodnie z tym orzecznictwem, „przy dokonywaniu oceny niebezpieczności przedmiotu z punktu widzenia kwalifikacji prawnej z art. 280 § 2 k.k., istotne znaczenie mają takie cechy przedmiotu, które sprawiają, że wykorzystanie zwykłych funkcji lub działania przedmiotu przeciwko człowiekowi spowoduje powstanie realnego zagrożenia o równowartości odpowiadającej użyciu broni palnej lub noża, których niebezpieczeństwo wynika przede wszystkim z ich charakterystycznych właściwości, stwarzających potencjalną możliwość spowodowania przy wykorzystaniu poważnego uszczerbku na zdrowiu lub śmierci człowieka. Stąd też określenie niebezpieczny przedmiot wyprowadza się wyłącznie z właściwości samego przedmiotu, nie zaś ze sposobu jego użycia.” (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 24 października 2013 r. II AKa 238/13 LEX nr 1400248, wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku w sprawie II AKa 274/12 z 22 listopada 2012 r. Lex 1254339, wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 13 października 1998 r. II AKa 152/98, wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 24 lipca 2014 r. II AKa 138/14 Lex nr 1504467). Użyty przez oskarżonego skalpel, mieszczący się w ręce w taki sposób, że był dostrzeżony przez pokrzywdzoną, który ma takie właściwości fizyczne jak ostrokończysty szpic, ostrą krawędź, twardość z uwagi na osadzenie ostrza na lancecie do tego przystosowanym, stanowi niebezpieczne narzędzie podobne noża. Cechy i właściwości skalpela powodują możliwość spowodowania zagrożenia dla życia lub zdrowia człowieka w stopniu analogicznym i tożsamym jak nóż, a nawet nóż przewyższający, gdyż ostrze skalpela charakteryzuje się wyjątkową ostrością, specjalnie do tego przygotowywaną, aby w sposób łatwy dokonywać cięć przy zabiegach chirurgicznych. Innymi słowy, użyty przez oskarżonego, a opisany przez pokrzywdzoną skalpel posiada nieodzowne właściwości przedmiotu niebezpiecznego podobnego do noża. Niewątpliwie takie cechy jak ostrość, wyrażająca się w zdolności do przecinania lub przebijania, podobny kształt i rozmiar (wprawdzie wielkości małego noża lub scyzoryka), łatwość zadania zranienia i możliwość spowodowania tym najpoważniejszego skutku, czynią skalpel niebezpiecznym przedmiotem, podobnym do noża, w rozumieniu art. 280 § 2 k.k. Decydują o tym właśnie cechy tego przedmiotu, który dla celów przestępczych może być wykorzystany zupełnie analogicznie jak nóż i osiągać podobne właściwości oraz podobną zdolność w stworzeniu zagrożenia dla życia ofiary. Skalpel wykorzystany zamiast noża przy napadzie ma zbliżoną, jak nóż, cechę ostrości, w znaczeniu zdatności do przecinania i powodować może, jak przy użyciu noża, najpoważniejsze skutki. W przedmiotowej sprawie skalpel, mający zdatność cięcia, z uwagi na jego specjalne do tego przystosowanie i wyprodukowanie, skutki te powodować może łatwiej. Tym samym, należy ocenić, że dla realizacji groźby odcięcia palca, skuteczniejszym środkiem do tego byłby skalpel aniżeli nóż. Tak więc, pokrzywdzona bardziej obawiała się realizacji groźby odcięcia palca widząc skalpel, niż mogłaby obawiać się przy widoku noża. Do zaistnienia kwalifikowanej postaci rozboju wystarczy, aby sprawca dokonał zaboru rzeczy przy jednoczesnym, a więc poprzedzającym zabór lub następującym z nim w tym samym momencie, zastosowaniu jednego

z opisanych w art. 280 § 2 k.k. sposobów działania (por. wyrok SN z 10 marca 1983 r., I KR 36/83, niepubl.; Kodeks karny z orzecznictwem, Gdańsk 1996, s. 647, teza 2 do art. 210 k.k. z 1969 r.). Omawiany wyżej typ czynu zabronionego jest przestępstwem umyślnym znamionym tzw. podwójną kierunkowością działania. Sprawca musi zmierzać do zaboru rzeczy w celu jej przywłaszczenia i chcąc ten cel osiągnąć musi stosować środki wymienione w art. 280 § 1 lub 2 k.k. zmierzające do sparaliżowania woli ofiary, a w konsekwencji umożliwiające zabór rzeczy znajdującej się w jej posiadaniu (por. wyrok SN z 20 listopada 1972 r., Rw 1161/72, OSNKW 1973, nr 2-3, poz. 40).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy należy stwierdzić, że oskarżony O. zrealizował wszystkie znamiona kwalifikowanego rozboju. Oskarżony w sposób przestępczy postanowił uzyskać nienależącą do niego biżuterię i uczynił to działając w zamiarze bezpośrednim. Oskarżony z wcześniejszej obserwacji wiedział, że żona jeździ rowerem do pracy. Wiedział o której godzinie udaje się do pracy i jaką drogą. Wychodząc z domu oskarżony miał poczynione plany, jak dokona zaboru żonie biżuterii. Dla realizacji swego planu zabrał z domu skalpel, o czym sam wspomina w swych wyjaśnieniach. Dla realizacji swego planu zatrzymał jadącą pokrzywdzoną, nie zważając na to, że jedzie z nią koleżanka. Gdy nie uzyskał wydania biżuterii na swoje żądanie, wyjął z kieszeni skalpel i okazując go żonie zwerbalizował swój zamiar mówiąc „oddaj pierścionek, bo jak nie, to odetnę ci palec”. Tym samym oskarżony w momencie zatrzymania żony i wyjęcia skalpela z kieszeni nie tylko zamierzał dokonać przywłaszczenia posiadanej przez żonę biżuterii, ale miał zamiar to uczynić w ściśle zaplanowany sposób, przy użyciu skalpela. Należy podkreślić, że oskarżony nie tylko okazał pokrzywdzonej skalpel, ale także wypowiedział groźbę jego użycia w konkretny sposób, grożąc odcięciem palca. Fakt, że oskarżony nie wykonywał nim w jej kierunku żadnych ruchów nie zmienia oceny, iż i tak wyczerpał on swym zachowaniem znamiona przestępstwa z art. 280 § 2 k.k. Sąd a quo odwoła się w tym miejscu do orzecznictwa sądów wyższej instancji: wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 21 maja 2013 roku sygn. akt II Aka 87/13 „Kaźda forma demonstrowania narzędzia (okazywania go) w celu dokonania kradzieży rzeczy ruchomej, która wyraża groźbę natychmiastowego użycia przemocy czy wzbudzenia bądź wzmożenia obawy o użycie przemocy i wywołania przez to uczucia zagrożenia bądź bezradności zagrożonego, jest posługiwaniem się niebezpiecznym przedmiotem” publ. LEX nr 1335592, czy też wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 05 kwietnia 2013 roku sygn. akt II Aka 41/13 „Znamię "posługiwanie się" (np. nożem) zawarte w § 2 art. 280 k.k. ma szersze znaczenie niż znamię "używa" występujące np. przy przestępstwie z art. 159 k.k., dotyczącym brania udziału w bójce lub pobiciu. "Posługiwanie się" może oznaczać bowiem również np. "bawienie się" danym przedmiotem (np. nożem) na oczach pokrzywdzonego albo okazywanie (chociażby np. poprzez wyciąganie z rękawa) całego noża lub samego ostrza, albo nawet jego fragmentu, tak by pokrzywdzony widział, że sprawca dysponuje danym przedmiotem.” publ. Lex nr 1315684. Z orzeczeń tych wynika, że sprawca nie musi używać wobec ofiary noża, ale wystarczające jest jego demonstrowanie, tak jak to czynił oskarżony O. przy użyciu skalpela, aby wykazać, że wyraża on groźbę natychmiastowego użycia przemocy i wzmożenia bezradności pokrzywdzonej. Trafnie ten stan odzwierciedlają jej słowa, gdy podała, że przestraszyła się takiego zachowania, bo bała się, iż mężowi coś odbije i utnie jej palec. Takie słowa oddają przerażenie pokrzywdzonej zaistniałą sytuacją, poczucie strachu, bezsilności. Innymi słowy, nie miała ona możliwości przeciwdziałania czynnościom podejmowanym przez oskarżonego. Czynnościami tymi było żądanie wydania pierścionka. Przy czym należy podkreślić, że pojęcie „kradzież, a więc - zabór w celu przywłaszczenia” przy rozboju odnosi się zarówno do sytuacji, gdy sprawca własnoręcznie odbiera pokrzywdzonemu rzecz, którą zamierza przywłaszczyć, jak i do wypadków, gdy pokrzywdzony pod wpływem groźby użycia przemocy czy też pod wpływem użycia tejże przemocy sam natychmiast wydaje napastnikowi żądany przedmiot. W niniejszej sprawie mieliśmy do czynienia z obiema tymi sytuacjami. Wpierw pokrzywdzona sama chciała wydać oskarżonemu pierścionek obawiając się odcięcia palca, a gdy nie udało się jej zdjąć pierścionka z palca, to oskarżony przy użyciu siły fizycznej sam zdjął pierścionek, raniąc przy tym naskórek. Sąd wartość pierścionka określił na podstawie wyceny podanej przez pokrzywdzoną. Sąd kierując się dotychczasowym orzecznictwem (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 30.10.2013 sygn. akt II Aka 322/12 gdzie podano, że „cudzą rzeczą będzie więc także dla każdego z małżonków rzecz wchodząca w skład ich majątku wspólnego”) uznał, że nawet jeżeli pierścionek stanowiłby współwłasność majątkową małżeńską, to i tak mógł być przedmiotem czynu z art. 280 k.k.

O stornie podmiotowej czynu i jego popełnieniu w zamiarze bezpośrednim należy powiedzieć, że oskarżony działał właśnie w takim zamiarze. Oskarżony przygotowywał się do tego czynu. Wychodząc z domu zabrał skalpel i wiedział w

jaki sposób go użyje. Wiedział, że jego celem będzie uzyskanie biżuterii, którą posiadała żona, gdyż sam jej tą biżuterię podarował. Oskarżony miał więc ukierunkowany cel i sposób do jego realizacji, w tym co do faktu posłużenia się niebezpiecznym przedmiotem. Tym samym sąd uznał, że oskarżony działał z zamiarem kierunkowym.

Za przypisane oskarżonemu przestępstwo sąd wymierzył oskarżonemu O. karę trzech lat pozbawienia wolności. Sąd wymierzając karę kierował się określonymi w art. 53 k.k. dyrektywami sądowego wymiaru kary. W myśl tego przepisu sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach zakreślonych przez ustawę, bacząc przy tym, aby dolegliwość jej nie przekroczyła stopnia winy oraz społecznej szkodliwości czynu, mając także na względzie jej cele zapobiegawcze i prewencyjne. Nadto sąd zobowiązany jest w szczególności do uwzględnienia motywacji i sposobu zachowania się sprawcy, rodzaju i rozmiaru ujemnych następstw przestępstwa oraz właściwości i warunków osobistych sprawcy, sposobu życia przed i po popełnieniu przestępstwa, a zwłaszcza starań o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości. Należy wskazać, że oskarżony nie jest osobą zdemoralizowaną. Wprawdzie był dwukrotnie karany w przeszłości. Raz z art. 178a § 1 k.k., drugi raz z art. 207 § 1 k.k. Niemniej jednak jego postawa w toku procesu nie pozostawała bez wpływu na ocenę zachowania oskarżonego, który nie tylko, że zrozumiał naganność swojego postępowania, to przede wszystkim wyraził skruchę, przyznał się do popełniania zarzucanego mu czynu oraz złożył obszernie wyjaśnienia, które w sposób istotny pozwoliły na ustalenie stanu faktycznego w sprawie. Wprawdzie oskarżony na rozprawie podał, że nie przyznaje się do winy i popełniania zarzucanych mu czynów, ale w ocenie sądu nie jest to wiarygodne w świetle jego wcześniejszych wyjaśnień. Wyjaśnienia z postępowania przygotowawczego wrażają skruchę i żal. Orzeczenie, wobec oskarżonego w takiej sytuacji kary pozbawienia wolności w najniższym przewidzianym ustawowym zagrożeniu jest jak najbardziej uzasadnione. Nie jest to nadmierna represja, gdyż za przypisany oskarżonemu czyn ustawa przewiduje najniższą możliwą karę, właśnie trzy lata pozbawienia wolności. Na orzeczenie kary w najniższym wymiarze wpłynęło to, że oskarżony zrozumiał swój błąd, o czym świadczyło jego zachowanie na etapie postępowania przygotowawczego, gdzie od samego początku przyznawał się do zarzucanego mu czynu, opisał szczegółowo jego przebieg. Zdaniem sądu, taka postawa to nie tylko szczere przyznanie się do winy, nie udawany żal i skrucha, lecz świadectwo stosunku oskarżonego do popełnionego czynu. Musi ono mieć ogromne znaczenie prognostyczne i tak też to sąd ocenił. Reasumując powyższe okoliczności zachodzące w stosunku do oskarżonego sąd uznał, iż kara trzech lat pozbawienia wolności będzie stanowić dla oskarżonego wystarczającą dolegliwość, jak i uzmysłowi mu naganność postępowania oraz nieopłacalność popełnienia czynów zabronionych. Sąd oceniając dotychczasową karalność oskarżonego i biorąc ją pod uwagę uznał jednocześnie, że sprzeciwia się ona możliwości skorzystania przez oskarżonego z dalej idącego dobrodziejstwa, jakim jest instytucja nadzwyczajnego złagodzenia kary. Należy uznać, że stopień winy oskarżonego jest znaczny i on sam to rozumie, gdy mówi, że wiedział o tym, iż jego czyn jest naganny. Instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary w oparciu o kryterium jej nadmiernej surowości sprzeciwiają się też motywy, jakimi kierował się oskarżony. Należy przypomnieć, że oskarżony chciał dokonać zaboru biżuterii, aby móc ją sprzedać, a uzyskane pieniądze przeznaczyć na własne potrzeby. Jednakże oskarżony dla realizacji zaspokojenia swoich potrzeb nie czynił żadnych działań w tym kierunku, a w szczególności nie chciał podjąć pracy, a z wcześniejszych prac samodzielnie się zwalniał i oczekiwał dawania mu pieniędzy przez żonę. Na orzeczenie kary bez jej nadzwyczajnego złagodzenia wpłynęło także przekonanie sądu, że tylko taka kara może wpłynąć na oskarżonego nie tylko wychowawczo, ale stanowić właściwą formę resocjalizacji. Wobec oskarżonego była już stosowana gradacja kar, w tym kara z warunkowym jej zawieszeniem. Mimo dozoru kuratora i okresu próby cele tej kary nie zostały osiągnięte i oskarżony dopuścił się niniejszego czynu. Orzeczona kara pozbawienia wolności zdaniem sądu osiągnie swoje cele zarówno w zakresie prewencji ogólnej, jak i szczególnej.

Wobec oskarżonego J. O. zachodziły przesłanki do orzeczenia kary łącznej, określone w art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. Decydujące znaczenie przy wymiarze kary łącznej ma wzgląd na prewencyjne oddziaływanie kary, w znaczeniu prewencji indywidualnej i ogólnej. Popełnienie dwóch lub więcej przestępstw jest istotnym czynnikiem prognostycznym, przemawiającym za wymierzeniem kary łącznej surowszej od wynikającej z dyrektywy absorpcji. Sąd pomny jest jednak wyrażanych wielokrotnie poglądów określających zasady wymiaru kary łącznej, a sprowadzających się przede wszystkim do tego, że o jej granicach powinien decydować zasadniczo tylko związek podmiotowo-przedmiotowy zachodzący między tymi przestępstwami, za które wymierzono podlegające łączeniu kary jednostkowe, jak też potrzeby prewencyjnego oddziaływania kary (por. np. M. Szewczyk, Kara łączna w polskim prawie karnym,



Kraków 1981, s.78). Sąd miał także na względzie dalsze prezentowane w doktrynie i judykaturze, stanowiska w zakresie wpływu owych związków podmiotowych i przedmiotowych zbiegających się realnie przestępstw na korzystanie, przy wymiarze kary łącznej, z zasady absorpcji, bądź zasady kumulacji kar jednostkowych.

W przedmiotowej sprawie takie związki podmiotowe i przedmiotowe zachodzą pomiędzy zbiegającymi się przestępstwami popełnionymi na szkodę W. O. (1) i W. K., a przypisane oskarżonemu w pkt I i II wyroku. Przestępstwa zostały popełnione przez oskarżonego w tym samym okresie czasowym, (przy czym sąd ma na uwadze, że drugi z przypisanych czynów jest czynem ciągłym), dotyczyły członków rodziny oskarżonego, są przestępstwami podobnymi. Trzeci czyn jest wprawdzie rodzajowo różny, to niemniej jednak dotyczy tej samej pokrzywdzonej. Uwzględniając powyższe sąd uznał, iż kara łączna trzech lat i dwóch miesięcy pozbawienia wolności orzeczona wobec oskarżonego J. O. będzie spełniać wszystkie nałożone przez ustawodawcę funkcje. W szczególności osiągnie ona cele zapobiegawcze i wychowawcze, spowoduje motywację do zmiany postępowania w przyszłości, skłoni do przestrzegania społecznie akceptowanych norm postępowania, jak również uwzględni potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, wpływając na przekonanie, że przestępstwo nie uchodzi bezkarnie, a przeciwnie spotyka się ze sprawiedliwą karą. Karą współmierną i dającą zarazem zadośćuczynienie społecznemu poczuciu sprawiedliwości jest tylko taka kara, która uwzględnia wszystkie dyrektywy jej wymiaru, a w szczególności zawarte w przepisie art. 53 kk. Sąd wymierzył oskarżonemu za poszczególne przestępstwa kary pozbawienia wolności w dolnych granicach zagrożenia ustawowego z uwagi na rozmiar skutków przypisanych oskarżonemu przestępstw. Orzeczone kary jednostkowe pozbawienia wolności, jak i kara łączna pozbawienia wolności w ocenie sądu są adekwatne do stopnia zawinienia oskarżonego oraz do stopnia społecznej szkodliwości przypisanych jemu czynów. Orzeczona kara łączna pozbawienia wolności, z uwzględnieniem zasady prawie pełniej absorpcji, zdaniem sądu osiągnie swoje cele zarówno w zakresie prewencji ogólnej, jak i szczególnej.

O kosztach sąd orzekł w oparciu o art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust 1 ustawy o opłatach w sprawach karnych i zwolnił oskarżonego od ich ponoszenia z uwagi na aktualną sytuację materialną oskarżonego.